

**CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:**

rocznie 100 Mk. półrocznie 50 Mk. kwartalnie 25 Mk. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazyli i Kanadzie rocznie 2 dol. Prenumeratę płać sięz góry Numer pojedynczy 2 Mk Nieopieczętowane reklamacje w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

**PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE**

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

**PRENUMERATĘ**

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 urzędpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 1:50 Mk. Nadawane: za wiersz 5 Mk. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!**

## Sprzeczność interesów.

W roku 1815 po zupełnem rozbiciu wojsk wielkiego bojownika, cesarza francuskiego Napoleona, i po wygnaniu go na wyspę Elbę, zjechali się rozmaici monarchowie i dyplomaci do Wiednia, aby się ułożyć o granice różnych państw europejskich. Na tym słynnym kongresie wiedeńskim, wśród ciągłych uczt, bałów i wspaniałych uroczystości, ustalono w ciągu kilku miesięcy „ład i porządek“ w Europie. Ów „porządek i ład“ był bardzo dobry dla monarchów, ale bardzo zły dla ludów, o których wolę nikt się nie pytał. Rozporządzano się nimi jakby martwymi przedmiotami. Podzielono je i pokrajano ich kraje według tego, jak się podobało monarchom Rosji, Prus, Anglii i Austrii. Prusy, które Napoleon tak obciął, że stały się małym państwkiem, powróciły do dawnej potęgi. Austrija stała się panem prawie całych Włoch. Mówiono wprawdzie o potrzebie odbudowania Polski, ale skończyło się na tem, że z szóstej części dawnych ziem polskich utworzono małe Królestwo Polskie, tak zwane „Kongresowe“, które oddano pod berło carów rosyjskich.

Jakkolwiek spełzły wszystkie nadzieje, przywiązane do kongresu, jakkolwiek wyroki jego były nieuczciwe i niesprawiedliwe, jakkolwiek ludy zamiast oczekiwanej wolności, dostały się pod nowe jarzmo, trzeba przyznać, że naczelnicy państw zwycięskich umieli w krótkim czasie pogodzić swoje interesy i zaprowadzić spokój w Europie, wprawdzie nie na długo, ale przynajmniej na lat kilkanaście.

Sztuki tej nie dokonali obecni zwycięzcy, którzy pokonawszy Niemcy i Austrię, mając milionowe armie na usługi, mogli zmusić całą Europę do posłuchu. Dwa lata już upływa, a końca walk, niesnasek, nieporozumień, intryg nie widzimy. Połowa Europy jest w zamieszaniu, w nieustannej walce. Najwięcej to odczuwamy my, Polacy, którzy wciąż się musimy krwawić, wciąż składać nowe ofiary, a do tej chwili ani granic

naszych ustalonych nie widzimy, ani nie możemy się doczekać tak upragnionego pokoju.

Zdawałoby się, że taka zwycięska potęga jak koalicja, która umiała zmiążdżyć najsilniejsze i najwspanialej zorganizowane wojskowo państwo niemieckie, potęga, która rozbiła w puch Austrię, może niewielkim wysiłkiem obalić rządy bolszewickie, i ustalić pokój na wschodzie Europy. Tymczasem widzimy, że bolszewicy drwią sobie z koalicji, że nie tylko oni, ale nawet małe państwa robią co im się podoba i nie słuchają tego, czego od nich wymagają w Paryżu albo w Londynie.

Jaka jest tego przyczyna? Oto ta, że kiedy na kongresie wiedeńskim zwycięskie państwa łączył ze sobą wspólny interes, to obecna zwycięska koalicja ma sprzeczne interesy i nie umie ich pogodzić ze sobą. Czego innego chcą Francuzi, czego innego Anglicy, nawet Włosi odrębne mają żądania. A nie idzie tu o interes dobra powszechnego, o to, aby państwa i narody wojną zrujnowane mogły zażyć spokoju i odrobić to, co straciły, ale idzie o interesy handlowe, finansowe.

Najlepiej to wskazuje stosunek Francji i Anglii do bolszewików. Zdawałoby się, że dla dobra ludzkości, należałoby wyteżyć siły, aby raz skończyć z tą zakałą, z tem barbarzyństwem. Żadne dzikie hordy tatarskie, mongolskie, które dawniej napadały na Europę, nie doprowadzały do takiej ruiny, nie zdobywały się na takie okrucieństwa. Kiedy czytamy przerażające opisy zbrodni bolszewików u siebie w Rosyi i w Polsce podczas najazdu dokonywanych, skóra cierpienie na człowieku i nie chce się wierzyć, że ludzkość takie potwory wydać ze siebie może. A przecież do walki z nimi, prócz Polski, nikt nie staje, — bał potężna Anglja orowadzi z nimi rokowania, Włosi zachowują się względem nich neutralnie. Rumunja i Węgry też ogłaszają swą neutralność, Niemcy skrycie im poma-

gają, a Czesi jawnie z nimi sympatyzują i utrudniają przesyłanie amunicji do Polski, aby im dopomóż w walce z Polską. Nie mówimy już o Litwinach, którzy pozwalają u siebie organizować ich rozproszone bandy i razem z nimi przeciw Polsce walczą.

Popiera nas jedynie Francja. Ale nie z miłości, nie z obowiązku ochrony cywilizacji przed zalewem barbarzyństwa, lecz w obawie o stratę olbrzymich kapitałów, jakie ulokowała w Rosji, a których zwrotu bolszewicy uznać nie chcą. Kapitały francuskie ulokowane w Rosji wynoszą 40 milionów franków. Straciwszy je Francja, byłaby podkopana ekonomicznie. Więc też za wszelką cenę pragnie obalić bolszewików, a popierać każdy rząd rosyjski, któryby po ich obaleniu nastąpił i zaciągnięte długi na siebie przyjął. Czy to będzie nowy carat, czy jaka konstytucyjna monarchja, czy republika, to Francji wszystko jedno, aby tylko swoje kapitały odebrała, albo zabezpieczyła. A idzie jej o to, aby ta przyszła Rosja była silna i potężna, bo inaczej nie miałyby Francja dostatecznej gwarancji. Dlatego też Francja mówi do nas: bijcie bolszewików! — ale kiedy krwią naszą bronimy jej interesów, nie chce słyszeć o tem, abysmy posunęli na wschód swoje granice, abysmy odzyskali choć część tego, co nam Moskale przez trzy rozbiory zabrali. Boć przecie Królestwo Polskie nie było „zaborem rosyjskim“, bo je utworzono wyłącznie z ziem przez Prusaków i Austrię nam zabranych. — Tak to wygląda owa „przyjaźń“ francuska. Francja chce, abysmy się dla niej poświęcali, ale bez wynagrodzenia, bo nawet za amunicję, za broń i za oficerów francuskich nam przysłanych, każe sobie dobrze płacić.

Anglii nie zależy na tem kto w Rosji rządzić będzie — czy bolszewik czy car, wszystko jej jedno. I ona wprawdzie kapitały swe umieściła w Rosji, ale umiała się zabezpieczyć. Od początku wojny po rok 1917 Anglicy objęli w Rosji kierownictwo 355 towarzystw rosyjskich dla dobywania złota, platyny, węgla, żelaza, miedzi i t. d. Zakupili prawie wszystkie zakłady budowania okrętów na brzegach Czarnego Morza. Opanowali w znacznej części kopalnie ropy na Kaukazie, jakoteż przedsiębiorstwa transportu wodą. Zakupi spore obszary ziemi nad morzem Czarnem, na północy, a głównie na Sybirze, gdzie ich własność ziemska jest tak wielka, że możnaby z niej parę państw europejskich wykroić. Anglicy więc nie pożyczali Rosji, ale stawali się w niej właścicielami ziemi i przedsiębiorstw. Stąd dla nich obojętny jest rodzaj rządów w Rosji, byleby jakkolwiek rząd się ustalił, byle mogli prowadzić swoje przedsiębiorstwa, korzystać z nabytych własności i prowadzić handel z Rosją, który im olbrzymie zyski przynosi. Co więcej Anglija pragnie zgody z bolszewikami i dla tego, aby bolszewicy nie bruzdzili jej w Azji, aby nie występowali przeciw jej interesom w Persji i Turcji. Popierała rozmaitych Denikinów i Kołczaków, myśląc, że oni mają siłę i bolszewików pobiją, ale widząc, że bolszewicy górą, wyciąga ręce do ich skrwawionych obydnych dloni.

W tej różnicy interesów Francji i Anglii leży przyczyna, że kiedy Francja popierała nas w walce z bolszewikami, to Anglija prowadziła z nimi układy. Z Francją godzi się tylko na jedno, aby Rosji nie osłabiała przez odebranie jej ziem słusznie Polsce należących.

Popiera za to Litwinów, bo chce nad morzem Bałtykiem mieć państwko, które będzie całkiem od niej zależne, będzie jakby jej folwarkiem.

Tak samo odmiennie układa się stosunek Francji i Anglii do Niemiec. Francja chciałaby, aby Niemcy nie mogli dojść do dawnej potęgi, bo staną się znowu dla niej groźne, bo mogą znowu napaść na nią i odebrać Alzację. Anglija zaś niema takich obaw — zniszczwszy flotę wojenną niemiecką, zabrała Niemcom ich kolonie w Afryce — a więc spokojna jest o ich posiadanie. Handel z Niemcami przyniesie jej zyski, a więc pragnie z nimi przyjaźni. Dlatego to trzymała z nimi w sprawie gdańskiej, dlatego to obojętna jest dla niej czy Śląsk górny przypadnie Polsce, co znowu leży w interesie Francji, bo Niemców osłabia.

Tu więc sprzeczność interesów obu tych mocarstw prowadzi do tego, że niema końca walkom i niepokojom. A najgorzej na tem my wychodzimy. Wielcy się kłócą, a mniejsi koszta ich kłótni ponoszą.

## Bolszewicy w Czystkach.

Pani Michalina Plucińska, właścicielka straganu krucjarskiego w Rynku, tak przedstawiła współpracownikowi lwowskiej „Gazety Wieczornej“ swe niezwykle spotkanie z patroliem bolszewickim.

— Poszłam ano do Czystek, aby coś na handel kupić, a tu u wejścia do wsi stoi taki bosy batiar z karabinem i pyta mnie, gdzie i poco idę.

Powiadam mu świętą prawdę, a on rozzłościł się i krzyczy:

— Wy polski szpieg, ja was zastrelju:

Ja mu na to:

— Idź, warjacie, portki cię oblatują, a kubite chcesz mordować? Wyśpij się, do cholery ciężkiej i daj mi pokój.

Tak on mi zagląda do koszyka i pyta czy nie mam „szczo isty“!

Myśle se: głodna jucha, zatkam mu gębę kawałkiem salcesona, com go na wymianę niosła, aby mi się nie czepiał więcej.

Odkryłam mu więc kęs taki, że prawie za 20 koron, a tu nadchodzi jakiś starszy. Musiał się właśnie gdzieś kapać, bo był całkiem bez portek, a tylko w mantlu.

Podchodzi do tego co był w portkach i chlast go w pysk, że to kubite bidną rabuje, a (powiada) i tak wszyscy krzyczą, że bolszewicy złodzieje.

Tak napędził tamtego precz i mówi, cobym się nie bała, bo on jest kapitan, i on mnie obroni.

Myśle se: choleraś ty, nie kapitan, skoro na golaso do kubity podchodzisz — i chcę iść dalej.

A on ze mną i gada, że musi mnie zrewidować, czy niemam oruzja. (broni)

Że to jednak było już pod chałupą kuma, więc się go nie bałam, ino mówię:

— Nic pan nie będzie rewidował, bo tu nie żadna rogatka.

Ale on taki sięga łapą do koszyka, wyjmując z niego półtora kila salcesonu, topkę soli i dwie paczki fajkowego tabaku.

— Eto — powiada — moje.

Zakręciło mi się w głowie, jakbym świętego Wita dostała. Myślę se: zwalną go koszykiem w ten kudłaty łeb, albo jak? On też zaraz salceson do gęby i poczyna śreć.

— Toś ty taki kapitan? — krzyczę na niego. — Bodajś nie skisł po śmierci, ty drańciu zatracony! Ty sobacza łupiskóro!

A on nic, ino żarł, a tyle miał salcesona w gębie, że nie mógł mi nawet odpowiedzieć. Kumów nie było, bo uciekli, handlować także nie miałam już czem, więc wróciłam się do miasta. Nie mówię, abym się na bolszewików cieszyła, jak te inne (uchowaj Boże!) ale byłam ciekawa ich widzieć. Co oni chcą biednym ludziom rozdawać, jak sami wszy tylko mają? Już dużo różnych psiajuchów widziałam, ale niedaj mi Boże jeszcze raz spotkać takich takudrów!

## Księża-bohaterowie.

Wypadki wojenne na naszej ziemi ujawniły w całej dostojności siłę moralną i bohaterstwo naszego duchowieństwa, które najbardziej w czasie inwazji było prześladowane przez dzicz bolszewicką.

Gdy inni uciekali przed czerwoną dziczą, księża zazwyczaj pozostawali na stanowisku wśród swej owczarni i wielu też z pośród nich życiem przyplacilo swe poświęcenie.

Ale i na polu walki, w obliczu wroga, wśród kul i grzmotów ujawniło się wspaniale bohaterstwo polskiego kapłana.

„Ze szczególnem uznaniem — doniósł komunikat sztabu z d. 16 sierpnia — należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8-ej dywizji piechoty, który w stule, z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałem“.

Ks. Ignacy Skorupka należał do najmłodszego pokolenia duchowieństwa naszego. Urodzony w r. 1894 poświęcił się stanowi kapłańskiemu i nie szukając protekcji ni zaszczytów, do ciężkiej wprzął się pracy: został w Warszawie prefektem szkoły W. Łebkowskiego i wyższych kursów naukowych oraz kapelanem instytucji wychowawczej — ogniska Dzieci Marii na Pradze. Jako prefekt, zyskał sobie powszechną miłość młodzieży, to też gdy ta młodzież garnąc się zaczęła do armji, sam zaciągnął się do wojska na ochotnika i niebawem po zapisie wyruszył na front, który miał być dla niego polem chwały i śmierci bohaterskiej zarazem.

Znalazłszy się w dniu 13 sierpnia pod Ossowem — za Rembertowem — dniu, który decydował o tem, czy Warszawę da się obronić, czy padnie, ks. Skorupka najgoręcej uczuł niebezpieczeństwo stolicy i w decydującej chwili stanął na czele złożonego przeważnie z młodzieży szkolnej pułku 236 piechoty, z krzyżem w ręku i z podniebną pieśnią „Serdeczna Matko“ na ustach poprowadził bataljon ochotniczy do ataku. Szedł jak natchnieni! Nie cofnął się, gdy posypał się w kierunku jego oddziału grad kul, nie zachwiał się, gdy go przeszywać zaczęły... Szedł dalej, aż przebity kilkakrotnie bagnetem, padł nieprzytomny. Bataljon jego, porwany świętem bohaterstwem, poszedł dalej — wyparł wroga i umożliwił sanitariuszom odnalezienie kapłana, gdy dawał jeszcze oznaki życia. Niestety, nie

było w mocy ludzkiej uratować go. Przewieziony do Warszawy ks. Skorupka zmarł w szpitalu.

A oto drugi dowód bohaterstwa polskiego kapłana.

W rozkazie nr. 92 dowództwa okręgu jeneralnego pomorskiego z d. 23 sierpnia czytamy:

„Podczas bitwy pod Brodnicę, zakończonej porażką nieprzyjaciela i całkowitem zwycięstwem oddziałów grupy pułkownika Aleksandrowicza, dziekan okręgu jeneralnego, ks. Różycki, idąc razem z dowództwem grupy w pierwszej linii bojowej, 50 metrów przed atakującym oddziałem, wpał w naszych żołnierzy wiarę w zwycięstwo, utrwalając ich nęstwo i silną wolę.“

Wyrażam ks. dziekanowi Różyckiemu moje uznanie i podziękowanie za tak wybitnie dowiedzioną odwagę i miłość ojczyzny, a czyn tego kapłana, patrioty narówni z czynem ks. Skorupki niech przejdzie do potomności.

D. okr. jen. Pomorza Symon, jen. porucznik“.

## Marsz Hallera.

Cios uderza w pierś narodu,  
Co za wolność ginąć zwyki;  
Barbarzyńskie hordy Wschodu  
Niosą topór, knut i stryk.  
Pod nogami nędznej dziczy  
Ziemia wolnych bluzga krwią  
I od czerni najeźdźczej  
Grzmi bluźnierstwo: „zdepczem ją!“  
Wstań ofiarny orle biały  
Zbawić ludy jeszcze raz!  
Marsz, Polaku, w pole chwały  
Dzień tryumfu wzywa nas!

Znamy wrogu, szlak twój krwawy  
Czyngishańskich znaki hord:  
Od Kijowa do Warszawy  
Trup i żagiew, krew i mord.  
Lecz pod nożem, co krwią pała,  
Któryś w serce chciał nam wbić:  
Zadrżnij wrogu! Polska cała  
Biegnie walczyć, bić i żyć!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Polska bitwo! Pieśni czynu!  
Niech grzmi w niebo pacierz twój!  
Nie za marny liść wawrzynu!  
Za Ojczyznę idziem w bój!  
Nad odwieczny dach pastwowy,  
Nad rozłogi chlebnych pól  
Leć nasz hymnie narodowy!  
Szczęku szabel, świeście kul!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Polskie słońce, jak żrenica  
Patrzy w tęczę polskich snów.  
Pieśń zwycięstwa gra stolica,  
Jutro zagra święty Lwów!  
Ruń despota oszalały  
Na biesiadę kruczych staj!  
Kto nasz żołnierz? Naród cały!  
Gdzie nasz obóz? Cały kraj!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

W obce kraje, w śnieżne dale  
Skroś tęsknotę, trud i żnój  
Szedł Twój żołnierz, Jenerale, —  
Dziś w najświętszy idzie bój!  
Kto padł w bitwie —, nie umiera;  
Jemu w sercach wiecznie trwać,  
A zwycięzcom — pieśń Hallera  
Wolnem życiem będzie grać!  
Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Artur Oppman (Or-Ot).

## Nabożeństwo pod knutem bolszewików.

W „Gazecie Porannej” jeden z członków delegacji pokojowej polskiej do Mińska streszcza przeżycia delegacji w tem mieście i bytność jej w kościele:

W drugą niedzielę po przybyciu do Mińska delegacji polscy udali się na mszę św.

Nie było to łatwe, ani proste. Podzielono delegatów naszych na 4 grupy; dwie udały się do katedry, dwie do t. zw. nowego kościoła.

Początkowo chciano ich odesłać pod straż bagnatów, gdy jednak delegacja polska zaprotestowała, dano jej jako straż komunistów (niestety, polskich) bez broni.

Stalle w katedrze, w których wyznaczono miejsca dla delegatów polskich, zamknięto — u wejścia stanęli dwaj komuniści.

Komuniści partyjni stanowią uprzywilejowaną warstwę. Wyróżniają się od szarego tłumu nawet ubiorem, czy mundurem.

Mają na głowach czarne, skórzane spiczaste hełmy w stylu starorosyjskim z gwiazda masońsko-salomonową na czole. Czarne skórzane kurtki, długie buty i spodnie dopełniają kostiumu, który nadaje im jakiś szatański wyraz.

W swych czarnych kurtkach i czarnych spiczastych hełmach, których oczywiście nie zdjęli — wyglądali jak szatani.

Ks. biskup Łoziński, który już podczas poprzedniej inwazji bolszewickiej cudem tylko uniknął śmierci męczeńskiej, wygłasza kazanie.

Mówi prosto, jasno, bez efektów krasomówczych, ale właśnie dlatego słowa jego przejmują do głębi, wstrząsają duszami słuchaczy, którzy natłoczyli świątynię.

Pasterz mówi o tem, jak Chrystus uzdrowił 10 ciu trędowatych, ale z nich jeden tylko złożył mu za to dziękczynienie.

Mówi, że Bogu należy dziękować za wszystko, cokolwiek zesła — szczęście, czy klęski i cierpienia. Należy wystrzegać się pychy, nie przypisywać sobie powodzeń, jeśli przyjdą. Trzeba Bogu dziękować i za ten dopust, jaki spodobało się Jemu zesłać na naród polski.

W świątyni rozlegają się ciche jęki i szlochy. Wierni padają na kolana. Zaś, że serca i dusze ich chłoną słowa Pasterza, jak rozwarte kielichy kwiatów — promienie słoneczne.

Na zakończenie ks. biskup udaje się do kłęcznika i wzywa wiernych, by wzniesli gorące modły za kościół, za Ojczyznę, za dusze poległych i za tych, któ-

rzy stoją w obliczu śmierci na polu bitwy. Lud modli się gorąco, żarliwie, słychać szepty, westchnienia, szlochy...

Czarni szatani — komuniści ani na krok nie odstepują ks. biskupa. — Chodzą za nim krok w krok, nawet wówczas, gdy podaje wieraym Komunię św.

Gdy ks. biskup chce pobłogosławić delegatów polskich, rozlega się ostry głos komunisty:

— Nie wolno!

Po ukończeniu nabożeństwa, jeden z komunistów przemawia w tonie wiecowym od wielkiego ołtarza:

— Towarzysze i towarzyszki! Rozstąpcie się i zróbcie miejsce dla przejęcia delegatów Państwa Polskiego. Zachowajcie się ze spokojem i powagą należną przedstawicielom obcego państwa.

Zaprzaniec chciał widocznie dać do zrozumienia, że gdyby nie jego interwencja, zebrany w kościele tłum zelżyby może delegację polską.

A przecież tłum ten — było to widoczne — całym sercem rwał się właśnie do tych przedstawicieli nie „obcego”, ale swojego Państwa, od którego jest oderwany przemocą bagnatów.

\* \* \*

Prasa bolszewicka zionie szczególną nienawiścią do duchowieństwa katolickiego. Większość niepowodzeń na froncie prasa bolszewicka przypisuje „fanatycznej agitacji” księży katolickich.

Ks. biskup podlaski miał być aresztowany i rozstrzelany w Siedlcach. Tylko błyskawiczne posunięcie się woisk polskich uratowało go od tego losu.

## Ugólny przegląd polityczny.

### Na froncie

wojskom naszym stale towarzyszy powodzenie. Bolszewicy podejmowali już liczne próby, aby na poszczególnych odcinkach, doprowadzić do korzystnej dla siebie zmiany położenia, starali się to uczynić przed ponownem rokowań pokojowych, które umyślnie w tym podstępny celu odwiekali, ale na nic się ich starania nie zdały. Żołnierz polski stoi jak mur na zdobytych pozycjach, a nawet miejscami idzie naprzód. Świeżo wojska nasze posunęły się naprzód w rejonie Sokala, tak, iż stanęły już na linii Sokal-Krystynopol. Także nad Gniłą Lipą wprowadzone przez bolszewików świeże siły zostały w walce rozbite. Na północ od Sokala sforsowaliśmy rzekę Studziankę. Odbiliśmy też bolszewikom Biskupice i cały szereg innych miejscowości. W kierunku na Kowel zajęliśmy Maciejów. Paniczny odwrót bolszewików był jedynym wynikiem ich ataku na północny-wschód od Brześcia Litewskiego. Jednem słowem na całym froncie położenie nasze jest dobre, tylko trzeba trwać w swym wysiłku, nie osłabiać jego napięcia, aby przekonać bolszewików, że orężem nie sobie z nami nie poradzą. Wtedy pokój, jaki ewentualnie z nimi zawrzemy będzie dla nas korzystny i ofiary jakie ponieśliśmy nie pójdą na marne.

### Rokowania pokojowe

po przeniesieniu ich do Rvgi, wkrótce się już rozpoczują. Delegacja nasza już wyjechała do Gniezna, skąd

uda się okretem w dalszą drogę. Polskie warunki pokojowe zostały już przez rząd i Radę Obrony Państwa zatwierdzone i będą one przed przystąpieniem do rokowań, zaraz na pierwszym posiedzeniu w Rydze bolszewikom odczytane. Jak przypuszczają przyjdzie dość rychło do zawieszenia broni, albowiem ze stanowczym zawarciem pokoju będzie sprawa trudniejsza, tembardziej, że bolszewicy sami jeszcze między sobą nie doszli do zgody na to, czy mają wojnę nadal prowadzić, czy też zawierać pokój.

### Zatarg z Litwą

nie został jeszcze zlikwidowany. Wogóle o jakichkolwiek ustępstwach z naszej strony myśleć nawet nie można. To, że Litwini umówili się z bolszewikami, że Wilno i Grodno do nich ma należeć, nic nas nie obchodzi. Bolszewicy mogli obiecać Litwinom nawet Warszawę. Aby umowa taka mogła mieć siłę prawa, to do tego potrzeba jeszcze naszej zgody a o tę Litwini wcale się nas nie pytali. Układ zatem bolszewicko-litewski dla nas nie istnieje. Także pretensje ich do polskiej części Suwalszczyzny muszą być bez żadnych rokowań odrzucone. Jak się zatem stosunki nasze z Litwą ułożą jeszcze nie wiadomo. My ustąpić swojej własności przyznanej nam już przez Europę nie możemy, Państwa koalicyjne oświadczyły już Litwie, że pretensji jej do Suwałk i Augustowa popierać nie myślą i wyraziła już nawet Litwie naganę z powodu jej zbrodniczej na nas napaści. Może Litwini zrozumieją wreszcie, że przyjaćiel powinni szukać nie u bolszewików, których lupem prędzej czy później staćby się musieli, lecz w Warszawie. Zgoda z Polską, to gwarancja istnienia i swobodnego rozwoju dla Litwy.

### Rokowania premiera francuskiego z premierem włoskim

zwracają na siebie uwagę całego świata. Dla nas są one bardzo ważne bo mają one wyjaśnić stosunek koalicji do Rosji bolszewickiej. Włochy podzielały dotychczas w sprawie Rosji politykę Anglii, dla nas niekorzystną. Jak słyhać ma dojść teraz w tej sprawie do pewnego kompromisu. Na razie Francja zwyciężyła o tyle, iż Włochy nie zamierzają podobno uznać rządu sowieców za rząd prawowity, ale chcą natomiast wejść z Rosją w stosunki handlowe. Na co się to Włochom przyda, skoro Rosja ma tylko na wywóz jeden produkt, tym jest propaganda rewolucyjna, dzięki której Włochy już teraz, bez nawiązania stosunku z bolszewią, mają u siebie strajki, zaburzenia robotnicze, zajmowanie fabryk przez robotników. Także Anglii zagrażają strajki, na skutek agitacji bolszewickiej, uprawianej przez rokującego z premierem angielskim delegatem bolszewickim Kamieniem, który musiał nawet z tego powodu Anglię opuścić.

### Gwałty czeskie

Czesi rządzą w pozyskanej przez siebie części polskiej Śląska jak hakatyści. Zamykanie szkół polskich, to ich pierwsze zadanie. Nie pozwalają dzieci polskich zapisywać do szkół polskich, a potem twierdzą, że szkoły te nie są wcale potrzebne. Przeciw tym gwałtom powinien zaprotestować energicznie rząd, a ponadto

instytucje kulturalne całej Polski winny zwrócić się do świata kulturalnego i przedstawić mu bandycką gospodarkę Czechów, wrogą wszelkiemu postępowi w kulturze i wprost łajdacką.

## Rozmaitości.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
19	Niedziela	Januarego
20	Poniedz.	Eustachego
21	Wtorek	Mateusza ap.
22	Sroda	Maurycego m.
23	Czwartek	Tekli i Konst.
24	Piątek	NMP, od w. n.
25	Sobota	Waleofasa

SINA ŚMIERC. W Indiach miała pojawić się w ostatnich czasach nowa, a tajemnicza choroba, która sieje wśród ludności szalony postrach i grozę. Co do przyczyny jej powstania i samej istoty tej epidemii bezwarunkowo śmiertelnej, lekarze dotąd jeszcze absolutnie nic pozytywnego nie wiedzą. Tak samo nie są w stanie określić, w jaki sposób następuje zakażenie. Osoby, które ulegną tej chorobie najpierw dostają gwałtownych, iście febrycznych dreszczy, potem występują u nich na całym ciele wielkie sine plamy w kształcie kręgów, które coraz więcej się rozszerzają i wydają woń straszliwą. Dziwna rzecz, że przebiegi choroby nie towarzyszą żadne objawy gorączkowe. Po upływie 6 do 8 godzin następuje śmierć. Przypuszczają, że choroba ta jest wynikiem zatrucia owocami z rodzaju melonów. Twarz i ciało przybierają szczególniejsze zabarwienie.

# Zawiadaniem

iz mam każdego tygodnia  
dobre mleczne KROWY  
na sprzedaż lub do zamiany  
na bydło rzeżne

wiadomość przy końcu  
CZARNEJ wsi KAWIORY 7.

NADESŁANE.

## Adwokat krajowy Dr Teofil Więclaw

Kraków plac Maryacki l. 1.



## Dr. med. STANISŁAW BREYER

Kraków, Wolska 36.

leczy choroby ostre i przewlekłe środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

## Nowo otworzony hurtowny skład

pod firmą

# M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulka Jagiellońska L. 9.

Poleca P. T. Kupcom i Kołkom Rolniczym:

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,  
Zefiry, Płóciénka, Nici, Bawełny,  
Przędzę i t. p.**Sprzedaż tylko hurtowna.**

## Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stuly, sukienki haftowane. Figury z drzewa i masy, chorałowie, baldachiny. Świece sztuczne, woskowe, starynowe i kwiaty. Dewocyonalia. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Śpiewajcie Panu”, Podręczników adoracji N. Sakramentów.

## Gospodyni

w średnim wieku, znająca się b. dobrze na gospodarstwie i umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady na plebanii. Zgłoszenia do Admin. „Prawdy“ w Krakowie.

OOOOO

## ODPISUJĄCIE POLSKĄ POZYCZKĘ ANSTWOWA

OOOOO

## PIESNIARZ POLSKI

Zbiór pieśni i piosenek używanych przez lud polski.

Broszura ta w objętości 400 stron, zawierająca 377 pieśni. Pieśni: narodowe, żołnierskie i wojenne, powitalne i pożegnalne, wygnańców i tułaczy, weselne, dumki i wiele innych.

Cena z przesyłką pocztową 10 Mk. —

Do nabycia w Administracji Prawdy w Krakowie.

# „Dyrekcya WISŁY“

i wszystkie biura

przeniesione

do KRAKOWA

do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej l. 23.

Prosimy adresować

„WISŁA“

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 23.